

Dlaczego komedia jest śmieszna

Piotr Grobliński: - „Manewry weselne” to brzmi jak „Śluby panięskie”. O czym jest ta sztuka, jaki to gatunek?

Jakub Przebindowski: - Teatr Powszechny, który jest Polskim Centrum Komedi, sięga po różne gatunki komediowe. Tym razem będzie to komedia romantyczna kanadyjskiego pisarza Marka Crawforda - gatunek rzadko spotykany na scenach, choć funkcjonujący z powodzeniem w kinie, także polskim. W teatrze mamy mniej tego rodzaju sztuk, bo po prostu trudno znaleźć taki tekst. Przywołane przez pana „Śluby panięskie” rzeczywiście można by uznać za pierwszą polską komedię romantyczną, choć zapisaną klasycznym, dziewiętnastowiecznym wierszem. Sztuka Crawforda wyrasta jednak z trochę innego kręgu kulturowego. Widzimy trzy pary - jedną w trakcie wesela, drugą podczas przedślubnego wieczoru dla przyjaciół oraz trzecią, która przypadkowo spotyka się na pierwszej randce. Zgodnie ze specyfiką gatunku mamy tu połączenie scen komicznych z sekwencjami dramatycznymi. To opowieść o jednym z ważniejszych momentów w życiu człowieka, jakim jest ślub i wesele, oraz o tym, jak odnajdujemy się w tych wyjątkowych okolicznościach.

Czyli nie tylko rozrywka, ale też refleksja o istocie małżeństwa?

- Dobra komedia to wynik inteligentnych spostrzeżeń i refleksji. Nie może być inaczej. Przyglądamy się ludziom w momencie podejmowania szczególnych decyzji, obciążeń, które często sami na siebie nakładamy, próbując dorównać marzeniom i perfekcyjnym wzorcom narzuconym nam przez media. Ważnym aspektem są też różnice obyczajowe - kanadyjska tradycja, bliższa kulturze amerykańskiej, dla nas - przyzwyczajonych do teatralnych reinterpretacji „Wesela” Wyspiańskiego - może być ciekawa. Podobnie jak przyjrzenie się młodym ludziom, którzy nie mogą zapanować nad całym tym weselnym chaosem. Często mówi się, że na weselu najgorzej bawi się para młoda.

Pan jest żonaty? Zna pan to z autopsji?

- Patrę na tamte chwile z dystansem, chociaż wtedy był to dla mnie ważny moment, jak pewnie dla wszystkich, którzy sami, tylko we dwoje, organizują swój ślub i wesele. Chociaż trzeba powiedzieć, że aktorskie śluby często wyłamują się ze standardów tego typu imprez.

Skoro jesteśmy przy aktorach - śledzę od kilku lat Festiwal Szkół Teatralnych i o komedie tam raczej trudno. Czy studia aktorskie przygotowują do grania tego gatunku?

- Myślę, że komedia rzeczywiście rzadko jest obecna w szkołach teatralnych. Pamiętam, że my na studiach w Krakowie robiliśmy komedie z Anną Polony, Mikołajem Grabowskim czy Janem Peszkiem. I klasyczne, i współczesne. Mikołaj uczył nas na różne sytuacje, które powodują komizm, nie w zapisie tekstu, ale wynikający ze zdarzeń lub zderzeń postaw bohaterów. Aktor uczy się grania komedii w teatrze, podgląda kolegów, weryfikuje swoje poglądy i sposoby podczas pracy z kolejnymi reżyserami. W Teatrze Powszechnym aktorzy są przygotowani do grania komedii.

Dalszy ciąg wywiadu można przeczytać w styczniowym „Kalejdoskopie” - do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press i salonach empik. A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu):
<https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa>

-lodzkiego?fbclid=IwAR0CJwQi1fl7y-1av7GdZlwB82ZmKdxZmMSef9uNO1G6RKt-b4HEX_KIB8o

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych:

<https://soundcloud.com/user-673739052>